Rok XXI. Lwów, w Listopadzie 1907. Nr. 11.

PRZEWODNIK POŻARNICZY

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego! — Wolny, walny, wierny, wasz!

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 4·80 koron, półrocznie 2·40 „ | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron, półrocznie 2·80 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką **rocznie 1 koronę.**

Ogłoszenia:

Jednorazowe umieszczenie ogłoszenia

całej stronicy	12 — koron	na 1/8 stronicy	2·50 koron
„ 1/2 „	7·— „	„ 1/16 „	1·40 „
„ 1/4 „	4·— „		

†

HENRYK REWAKOWICZ

zmarł 30. września 1907.



I znów bezwzględny wobec spraw i uczuć ludzkich czas okrutnym szponem uderzył w szczuplejącą coraz więcej gromadkę naszych zasłużonych weteranów strażackich, bo oto w pierwszych dniach października 1907 kamień grobowy na cmentarzu lwowskim pokrył nową mogiłę nad zwłokami jednego z najlepszych, najstarszych i najwierniejszych druhów idei strażackiej — śp. Rewakowicza.

Niema chyba między nami wielu takich, którzyby bodaj ze słyszenia nie znali tego człowieka, do którego zasług i wartości nie powszednią miarę przykładać należy i w których niewiadomo co było podziwiać, bo tam w tym charakterze skromność łączyła się z wielkością, prawość charakteru z wytrwałością, odwaga ze spokojem, mrówcza pracowitość z bezinteresownością, szlachetność z nieugiętością zasad — a miłość jego dla narodu, wierność zasadom i nieugiętość, prawdomówność przy sercu tkliwem i głębokiej prostocie, czyniły go prawdziwie Wielkim Obywatelem.

Śp. Henryk Rewakowicz urodzony w Sokolnikach w powiecie tarnobrzeskim jako syn wiejskiego nauczyciela — skończył gimnazyum i uniwersytet we Lwowie. Już od roku 1856, pracował jako dziennikarz naprzód w Redakcyi „Świtu“, potem w „Dzienniku Polskim“, w „Gazecie Narodowej“, wreszcie w „Kuryerze Lwowskim“, którego przez 25 lat naczelnym był redaktorem, przez lat zaś 50 wogóle był dziennikarzem, a ciągle we Lwowie. Mało tu było takich, którzyby śp. Heryka nie znali, a mniej może jeszcze było tu stowarzyszeń, szlachetne cele mających, którychby nie był członkiem.

W Radzie gminnej pracował przez 26 lat, był członkiem honorowym stowarzyszeń: „Gwiazdy“, „Ska-

ły", „im. Kilińskiego", ochrony zwierząt, założycielem szpitala pow. Mościskiego, Członkiem honor. i korrespondentem Muzeum narodowego w Rapperswylu, Obywatelem honor. kilku miast, Członkiem Rady nadzorczej fundacyi skarbkowskiej, Członkiem-Założycielem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Członkiem Towarzystwa naukowego dla księstwa Cieszyńskiego, Członkiem Wydziału Towarzystwa „Rodzina", Członkiem Towarzystwa wzajem. kredytu, Członkiem Sokoła „Macierzy" i naszym najzacniejszym druhem Strażakiem, ochotnikiem korpusu Lwowskiego i to jako prosty towarzysz Strażak, bo żadnych godności korpusowych nigdy przyjmować nie chciał — jako też Członkiem długoletnim Rady zawiad. kraj. Związku i sekretarzem tej Rady. Jako polityk był założycielem polskiego Stronnictwa ludowego i Prezesem Rady naczelnej tegoż. Jako patryota był jednym z twórców Towarzystwa Opieki narodowej i organizatorem Zjazdów narodowych, jakoteż powstania narodowego w r. 1863. Jako demokrata był on prawdziwym szermierzem w walce o wolność i równouprawnienie, a umiał być nie tylko żołnierzem, ale i wodzem. Od pół wieku przeszło siał on ziarno miłości ludu.

W obronie uciśnionych i pokrzywdzonych występował na długie lata przedtem, nim powstało stronnictwo socyalistyczne, które sobie przywłaszcza nad nimi opiekę. Służył on Ojczyźnie jako dobry jej syn, a uciśnionym jako ich obrońca słowem i piórem, myślą i czynem, miłością i walką. — Był siewcą nadziei i wiary w czasach ucisku i reakcyi, a zawód jego był mu służbą publiczną, a nie rzemiosłem. Była to postać na wskróś oryginalna, posągowa, żyjąca sercem i duchem, a życie jego— to walka twarda i żmudna w obronie ideałów.

Związek kraj. Straży ochotniczych, którego między innymi był założycielem, jemu wyłącznie zawdzięcza początek swego funduszu żelaznego, bo on to właśnie spowodował z własną szkodą, że śp. Albert Karakiewicz, we Lwowie, 13. lutego 1880. roku zmarły, legat w sumie 6948 Złr. 46 ct., który był przyjacielowi swemu śp. Henrykowi Rewakowiczowi pierwotnie przeznaczył, Związkowi kraj. testamentem zapisał i fundusz ten stał się podwaliną instytucyi Związku kraj., który tego popareia wówczas bardzo potrzebował.

Znały Straże ochotnicze w całym kraju tę śp. Rewakowicza dla idei strażackiej ofiarność i życzliwość i dały niejednokrotnie wyraz uznaniu, czego dowodem mianowanie go Członkiem honorowym Straży w Kolbuszowej, we Lwowie, w Mostach wiel., w Tarnowie, w Żółkwi, w Żywcu. Nie uchylał on się też nigdy od powierzonych mu spraw w Zarządzie Związku i tylko wtedy brakowało śp. Henryka, kiedy choroba, czy też nawał pracy uczestniczyć mu nie pozwalały.

Śmierć człowieka tej miary wywołała w całym kraju, a szczególnie też we Lwowie ogólny żal. We wszystkich instytucyach krajowych wszczął się ruch niebywały, zmierzający ku wyrażeniu współczucia Jego najbliższym i ku przygotowaniom do wzięcia udziału w smutnym obrzędzie pogrzebu, który na 2. października r. b. o godz. 3. pop. z domu żałoby na Łyczakowie wyznaczony został. Setki listów, telegramów, artykułów dziennikarskich dały świadectwo ogólnego a szczerego ubolewania nad utratą tego męża, tudzież serdecznego współczucia. We Lwowie utworzył się osobny Komitet obywatelski dla pogrzebowego obchodu. Nasz Związek krajowy strażacki nie mógł w danym wypadku z powodu krótkości czasu wezwać do uczestnictwa wszystkich Straży, jakbyto ze stosunku śp. zmarłego wypadało, ale z konieczności ograniczyć się musiał na najbliższą sferę. Wydał więc rozkaz do Straży ochot. okręgu Lwowskiego i zaproszenie do miejscowych członków Rady zawiadowczej i Komitetu technicznego, wzywając do uczestniczenia w smutnym obchodzie.

W oddaniu ostatniej posługi śp. Henrykowi Rewakowiczowi wzięły udział tysiączne rzesze. Już na godzinę przed wyruszeniem żałobnego pochodu zapełnił się dziedziniec przed domem śp. zmarłego, na górnym Łyczakowie, a powoli tłumy zaległy ulicę i chodniki przed domem. Nie brakło tu nikogo, kto umie cenić pracę obywatelską, kto ceni taką pracę, jakiej ś. p. Rewakowicz poświęcał życie swoje przez przeszło pół wieku

Proboszcz parafialny kościoła św. Antoniego odprawił modlitwę, a gdy ucichła pieśń kapłana i wyniesiono trumnę, drużyna śpiewacza „Echa" zaintonowała „Beati mortui", poczem wstąpił na improwizowaną trybunę wiceprezydent dr. Rutowski i przemówił imieniem miasta:

„Chowamy żołnierza pracy — mówił — którego życie szare było jak kapota w której chadzał wśród nas, życie spędzone w pracy i myśli dla jednej wielkiej idei, która go całego ogarnęła. Po zaszczyty nie sięgał i nie dano mu ich, ale ponad wszelkie zaszczyty był on sam, była jego praca niespożyta, jego myśl i umiłowanie narodu. On wierzył, że rosnąć musimy i wzmagać się i z tą wiarą stawał do pracy. On wiedział, że lampa gaśnie, bo oleju brak, więc do pracy wspólnej nawoływał wszystkie warstwy i wszystkie stany, nadzieję odrodzenia im wskazując i wolność. Bo to był mąż nadziei, twarda skała, drogowskaz w chwili upadku i błędu.

„On, człowiek z miasta, rozumiał, że nie dość do wspólnej pracy powołać mieszczaństwo, nie dość przeszłość ukochać, ale on po kierezyę sięgnął — on poszedł między lud, bo chciał, żeby i ten lud miał ojczyznę.

„Znaliśmy tę postać szarą a potężną, bo kiedy mówił, to w słowach jego był brzęk racławickiej kosy i młot robotnika, bo to był człowiek duszy.

„A że pół wieku pracy w nim było, że pracę swoją niósł twardo dla dobra ojczyzny, że szedł z niezłomną nadzieją w jej odrodzenie, że dla odrodzenia tego tak wielkie położył zasługi, więc wielkim się stał wśród tego wielkiego miasta, wśród kraju całego. Kto taką pracę przebył i takie położył zasługi, ten nie zginie!"

Po wiceprezydencie miasta przemawiali: dr. Tadeusz Dwernicki imieniem obywatelstwa stolicy i p. Teofil Merunowicz imieniem dziennikarzy pol.

Po przemówieniach ruszył olbrzymi pochód wzdłuż ulic Łyczakowskiej, Czarneckiego i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Towarzyszyły mu tłumy publiczności. Wzdłuż ulic, którędy kondukt żałobny postępował, stały tysiące osób na chodnikach. Na czele pochodu szli pre-

bendaryusze domu ubogich, a następnie pluton straży ochotniczej pożarnej „Sokoła“ ze sztandarem, delegacye „Gwiazdy“, „Skały“, Towarzystwa imienia Kilińskiego, Bartosza Głowackiego, korporacye rękodzielnicze, „kapela Czwartaków“, drugi pluton straży ochotniczej. W dalszym ciągu liczny zastęp drużyny sokolej ze sztandarem pod naczelnictwem druhów Antoniego Durskiego, Barańskiego i Janikowskiego i reprezentanci roku 1863. ze starym od kul moskiewskich poszarpanym sztandarem powstańczym. Kondukt żałobny prowadził radny miasta prałat ks. dr. Lenkiewicz, w asystencyi proboszcza parafii ks. Hickiewicza, proboszcza grecko-katolickiej cerkwi św. Piotra i Pawła, ks. Jeremowicza, ks. kanonika Świst rskiego oraz zakonnego duchowieństwa.

Rydwan żałobny, obwieszony wieńcami o wstęgach barwy narodowej. Na wieńcu, złożonym z kart Towa rzystwa szkoły ludowej widniał napis: „Wielkiemu Obywatelowi — Rodacy“. Na innych wieńcach były napisy: „Z trudów i nadziei zrodzony Twój czyn zostaje z nami — Kuryer Lwowski“ „Dzielnemu demokracie, zacnemu publicyście — „Nowa Reforma“; „Zasłużonemu koledze — Rada miasta Lwowa“. Nadto złożyli wieńce: Towarzystwo imienia Kilińskiego, Towarzystwo Kościuszki, rodzina Zipserów i w. i.

Za trumną obok najbliższej rodziny, postępowali posłowie stronnictwa ludowego do Sejmu i do Rady państwa, posłowie demokratyczni, członkowie Rady miejskiej z prezydentem Ciuchcińskim oraz wiceprezydentami drem Rutowskim i Neumannem, reprezentacya Związku ochotniczych straży pożarnych, mianowicie: Naczelnik dr. Zgórski, i członek Rady zawiad. p. Promiński, dziennikarze, reprezentanci różnych Towarzystw i instytucyi, a wreszcie tłumy publiczności.

Od wrót cmentarnych do grobu zanieśli zwłoki na swych barkach posłowie ludowi, członkowie redakcyi „Kuryera Lwowskiego“ i włościanie.

Nad otwartym grobem przemówił pierwszy poseł Bojko imieniem stronnictwa ludowego, następnie poseł Hudec imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej, Mownarowicz im. młodzieży lwowskiej politechniki i p. Jan Dębski im. redakcyi „Kuryera Lwowskiego“.

Trąbka strażacka pożegnała serdecznego druha na wieczny spoczynek i kamień rodzinnego grobu za nim zawarto.

Na pogrzebie męża tylu rozlicznych i różnorodnych społecznych zasług, mogło Strażactwo tylko równorzędnie z innemi stowarzyszeniami wystąpić, ale ten dźwięk strażackiej trąbki, który cały obchód zakończył, który niezapomnianego towarzysza Strażaka ostatni pożegnał, nie mniej wart dla niego od pięknej mowy pogrzebowej, bo w nim drgał żal po Jego stracie i uznanie Jego zasług, cześć od całego krajowego strażactwa, pożegnanie z prośbą, by jako czysty duch, nadal opieką otaczał tę ideę strażacką, którą kochał i wiele dał dowodów życzliwości dla niej. Pokój Jego popiołom — a ta ziemia, którą bardzo miłował — niechaj mu lekką będzie!

I. Część urzędowa.

Konkurs

na zapomogi z funduszu im. Dra Alfreda Zgórskiego.

W dniu 20. grudnia 1907. rozdane zostaną cztery zapomogi po 50 kor. z funduszu zapomogowego im. Dra Alfreda Zgórskiego.

Prawo do tych zapomóg mają nawet z pominięciem przepisów reglaminu Kasy Zapomóg tacy członkowie ochotniczych straży pożarnych, którzy z powodu służby strażackiej ponieśli szkodę na zdrowiu lub mieniu, tudzież wdowy i sieroty małoletnie po członkach, którzy w służbie strażackiej postradali życie lub stali się niezdolnymi do pracy.

Podania o zapomogi powyższe wnosić należy do Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych do 1. grudnia 1907 roku. *)

Do podania dołączyć należy:

a) świadectwo dotyczącej Komendy straży pożarnej, że petent jest lub był strażakiem i że poniósł szkodę z powodu służby strażackiej na zdrowiu lub mieniu; w pierwszym wypadku potwierdzone przez lekarza, w wypadku zaś drugim potwierdzone przez dwóch członków Zwierzchności gminnej;

b) świadectwo ubóstwa.

Osoby, które już raz otrzymały zapomogę z tego funduszu, mogą się o nią ponownie ubiegać.

We Lwowie, dnia 10. października 1907.

Naczelnik:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

L. 2889.

Protokół

nadzwyczajnego posiedzenia Rady zawiadowczej, z dnia 25. października 1907. we Lwowie.

Miejsce zebrania: Biuro Związku strażackiego. Początek: o godzinie 7, wieczorem.

Obecni: Przewodniczący: Stanisław Promiński, w nieobecności naczelnika i zastępcy najstarszy wiekiem członek Rady zaw.

Członkowie Rady: Antoni Bahr, Leopold Biega, Józef Neumann, Michał Osiński i Józef Wierzejski. Nie-

*) Wzór podania znajduje się w podręczniku p. t. „Sekretarz strażacki“ na str. 37—41.

obecność usprawiedliwili: Ludwik Gadulski i Artur Zaremba Cielecki.

Prowadzący protokół: Antoni Szczerbowski.

Porządek dzienny:

I. Uzupełnienie regu'aminu Komisyi technicznej i Komitetu redakcyjnego.

II. Wybór członków Komisyi technicznej i Komitetu redakcyjnego.

III. Wybór skarbnika i kontrolora Kasy Związku.

IV. Reorganizacya Związków okręgowych. (Ref. Antoni Bahr).

Uchwały:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił Przewodniczący piękne wspomnienie żałobne po śmierci śp. Henryka Rewakowicza, którego wspomnienia Rada zawiadowcza wysłuchała stojąc.

Odczytano pismo lwowskiej straży ochotniczej L. 2327/07 wystósowane do Związku Kraj. jako odpowiedź na pismo Naczelnika Związku Kraj. Na wniosek p. Leopolda Biegi uchwalono zgodnie straż pożarną ochotniczą we Lwowie wykluczyć ze Związku Krajowego, ponieważ na pismo Naczelnika z dnia 31/7 1907. L. 2032/907 wystósowane co do formy i treści zupełnie objektywnie i odnoszące się ściśle do ćwiczeń i regulaminu umundurowania, Straż poż. ochotnicza wystósowując pismo do Związku Krajowego użyła wyrazów obrażających tak Związek krajowy, jakoteż Naczelnika i naruszyła karność, do której winna się była zastósować jako straż związkowa.

ad I.

Uchwalono uzupełnić regulamin Komisyi technicznej i Komitetu redakcyjnego w ten sposób, że Komisya techniczna składać się będzie z 9 członków, a Komitetu redakcyjnego z 7 członków.

ad II.

Do Komisyi technicznej wybrani zostali: pp. Dr. Ludwik Ćwiklicer, Leopold Biega, Dr. Zygmunt Miczyński, a z poza Rady zawiadowczej w drodze kooptacyi pp. Witołd Bayger, Alfred Budzynowski, Franciszek Meissner, Paweł Praun, Walery Włodzimirski i Józef Żytny, tudzież 3 członków Towarzystwa politechnicznego.

W skład Komitetu redakcyjnego wybrani zostali: pp. Antoni Bahr, Dr. Ludwik Ćwiklicer, Stanisław Promiński, Józef Wierzejski i Janusz ks. Radziwiłł, a z poza Rady zaw. w drodze kooptacyi Jan Szafrański i Władysław Grzędzielski.

ad III.

Skarbnikiem wybrany Naczelnik Dr. Alfred Zgórski, kontrolorem Mich ł Osiński, a Dyrektorem Stanisław Promiński.

ad. IV.

Przyjęto regulamin dla Związków okręgowych według projektów Radcy Promińskiego, Dr. Zgórkiego i Antoniego Bahra, wedle dołącznego referatu. Koniec posiedzenia o godzinie 11. w nocy.

Przewodniczący:
Stanisław Promiński.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

[*]) Regulamin ten i instrukcyę zamieścimy w następnym numerze. *Przyp. Red.*

L. 2904.

Protokół

VI. posiedzenia Rady zawiadowczej w trzynastym okresie, w dniu 26. października 1907.

Miejsce zebrania: Biuro Związku strażackiego.

Początek posiedzenia: Godzina $4^1/_2$ po południu.

Obecni:

Przewodniczący: Dr. Alfred Zgórski.

Członkowie Rady: Antoni Bahr, Leopold Biega, Michał Osiński, Stanisław Promiński i Józef Wierzejski.

Nieobecność usprawiedliwili: Artur Zaremba Cielecki, Ludwik Gadulski i Józef Neumann.

Prowadzący protokół: Antoni Szczerbowski.

Porządek dzienny:

I. Zatwierdzenie protokołów posiedzeń z dnia 27/IV i 22|VII 1907.

II. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu nadzwyczajnego posiedzenia.

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za czas od 1. lipca do 20. października b. r. (Refer. Dr. Alfred Zgórski.)

IV. Sprawozdanie kasowe za drugi i trzeci kwartał r. 1907. (Ref. Kontrolor Kasy.)

V. Sprawozdanie Komisyi technicznej.

VI. Sprawozdanie Komitetu redakcyjnego.

VII. Kursy pożarnictwa w szkołach rolniczych. (Ref. Dr Ludwik Ćwiklicer.)

VIII. Przyznanie honorowych odznak. (Refer. Sekretarz).

IX. Wnioski Zjazdowe:

a) o zmianę rozdziału VIII. statutu Związku; (ref. starszy radca Promiński);

b) w sprawie budowy domu; (ref. starszy radca Promiński);

c) względem ubezpieczenia czynnych członków; (ref. Dr Alfred Zgórski);

d) względem odbywania posiedzeń Krajowej Rady zawiadowczej także na prowincyi w siedzibach Związków okręgowych; (ref. Dr. A. Zgórski);

e) o zwoływanie naczelników Związków okręgowych na narady przed Zjazdem; (ref. Sekretarz).

X. Prośby straży pożarnych o zapomogę. (Refer. Stanisław Promiński).

XI. Zgłaszanie samoistnych wniosków.

Uchwały:

ad I.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono protokóły z IV. i V posiedzenia Rady.

ad II.

Sekretarz odczytuje protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady zawiadowczej z dnia 25/10 b. r., który Rada w zupełności zatwierdza.

ad III.

Sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego opiewa:

A.

Wykonanie uchwał.

1. Załatwiono wszystkie uchwały z posiedzenia Rady zawiadowczej z dnia 27. kwietnia 1907. Z tych najważniejsza dotyczyła Krajowego Zjazdu we Lwowie, połączonego z uroczystością poświęcenia sztandaru.

2. Zestawienia rachunkowe Zjazdu i sztandaru przedstawiają się następująco:

Rachunek Zjazdu:

Dochód.		Kor.
a) Wkładki uczestników		1102·—
b) Subwencye:		
Wydział Krajowy	200·—	
Gmina Lwów	1300·—	1500·—
Razem		2602·—

Wydatki.	Kor.
a) Zakwaterowanie	475·80
b) Obiad na „Strzelnicy"	700·—
c) Ćwiczenia	62·—
d) Przedstawienie teatralne, zwiedzenie wystawy i panoramy	137·48
e) Druki zjazdowe i sprawozdania	489·00
f) Muzyka	145·—
g) Różne rzeczowe i osobowe	609.12
Razem	2619·—

Zjazd zatem kosztował nas 17·— Koron dzięki znacznej subwencyi ze strony Gminy miasta Lwowa

Rachunek Sztandaru.

Dochód.	
a) Wedle wykazu, zamieszczonego w sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej, datki na sztandar do końca czerwca	542·— K
b) w lipcu od straży pożarnych	83.30 „
c) podczas Zjazdu	1366·26 „
d) po Zjeździe	183·— „
Razem	2174·56 K.

Wydatki.	
a) Za sztandar	930·— K.
b) Za gwoździe	310·— „
c) Expedycya gwoździ	67·— „
d) Drukarnia za zaproszenia	60·20 „
Razem	1367·20 K

Porównawszy dochód z wydatkami pozostaje dochód ze sztandaru w kwocie 807·36 K., co do których wnosi Komitet wykonawczy, aby kwotę tę przelać do żelaznego funduszu Kasy Pośmiertnej.

3 Wnioski Zjazdowe, przekazane Radzie zawiadowczej, załatwił Komitet wykonawczy w następujący sposób:

a) Wnioski: 1. względem okręgowych związków załatwi Rada zawiadowcza na nadzwyczajnem posiedzeniu poprzedzającem posiedzenie zwyczajne; 7. względem ubezpieczenia członków; 8. dotyczący narad przed Zjazdem; 11. względem zmiany ustępu VII. statutu; 13. o zaprowadzenie posiedzeń Rady zawiadowczej także na prowincyi i 21. względem budowy własnego domu — umieszczone zostały na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia,

b) Wniosek, oznaczony liczbą porządkową 6. względem organizacyi oddziałów samarytańskich i wzorowej skrzynki opatrunkowej Szczęsnego Traunfellnera ze Lwowa, będzie również przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia przy sprawozdaniu Komisyi technicznej, której tę sprawę przydzielono do zbadania.

c) Wniosek 14. o zapomogę dla straży pożarnej w Cięcinie załatwi Rada przy X. punkcie porządku dziennego.

d) Przydzielił Komitet wykonawczy do referatu wnioski: 2. względem zachęcenia nauczycieli ludowych i duchowieństwa do organizacyi obrony pożarnej—Januszowi księciu Radziwiłłowi; 19. względem odlycia XIII. Zjazdu w Krakowie—p. Antoniemu Bahrowi; 22., względem odznak dla kierującego akcyą ratunkową przy pożarze i 23. o ulgi przy nadawaniu odznak honorowych za długoletnią służbę — Drowi Ćwiklicerowi.

e) Sprawy objęte wnioskami 4a) i 12. (organizacya i piecza nad strażami pomocniczemi i względem zamknięć rachunkowych straży pożarnych) załatwił Komitet wykonawczy zamieszczając w „Przewodniku Pożarniczym" odnośne wezwanie.

f) Do Wydziału Krajowego odniósł się Komitet wykonawczy z prośbą o wydanie zarządzenia, aby Wydziały powiatowe i Zarządy gmin, przy wykonywaniu ustawy budowniczej, powoływały do odnośnych Komisyi policyjno-ogniowych tylko ludzi fachowych (wniosek 9).

g) Celem urządzenia kursu pożarnictwa w Żywcu (wniosek 15) czynimy starania u Wydziału powiatowego w Żywcu o subwencyę na taki kurs, a przy sposobności przeprowadzenia kursu odbędzie się lustracya obrony pożarnej w Milówce (wniosek 18. b).

h) Wnioski: 3, 4 b), 5, 10, 16, 17, 18 a), 20, 21 b.) i 24 złożono do aktów z powodu uchwały Zjazdu na przejście do porządku dziennego.

B. Wydawnictwa.

4. Wyszły cztery numera „Przewodnika Pożarniczego" i numer 62. „Biblioteki strażackiej", zawierający żart sceniczny w jednej odsłonie p. t.: „Naczelnik straży".

C. Stan członków.

5. Liczba związkowych straży pożarnych wynosi 298, albowiem przybyły ochotnicze straże pożarne: Łężyny i Płazów.

6. Liczba ta zmniejszy się prawdopodobnie o 9, bo ochotnicze straże pożarne: Grodzisko, Kamionka wielka, Lutowiska, Rabka, Sołotwina, Starawieś, Strzałki, Wola mielecka i Trzebinia zalegają z wkładkami od trzech lat, pomimo licznych upomnień nie postarały się o wyrównanie zaległości, będą tedy z listy straży związkowych wykreślone.

7. W Rzeszowie, Niżniowie i Skowierzynie istnienie ochotniczych straży pożarnych jest zachwiane.

8. Do Patronatu przyjęto 9 nowych straży pożarnych Kółek rolniczych, a mianowicie: Bałanówka, Darowice, Zdrohec, Przewrotna, Duliby, Zawada, Brzezówka, Gogolów, Włosienica. Liczba tych straży wynosi 192.

D. Lustracye.

9. Odbyło się 35 lustracyi: w Wieliczce i Skawinie przez p. Antoniego Bahra; w Hecznarowicech, Kozach, Cięcinie, Bystrej, Szczyrku, Witkowicach, Straconce, Bestwinie, Starejwsi i Wilamowicach, przez p. Jana Lankosza; w Krygu przez p. Marcina Porwita; w Baligrodzie i Lisku, przez p. Leopolda Biegę; w Krakowcu, przez p. Jerzego Pytlika; w Krzywczy n|S, przez p. Michała Osińskiego; w Zawałowie i Wiśniowczyku, przez p. Franciszka Brodzkiego; w Kleparowie, przez p. Radcę Promińskiego; w Skowierzynie i Tarnawicy polnej, przez p. Rużiczkę Karola; w Sanoku, przez Dra Ludwika Ćwiklicera; w Bobrku i Babicach koło Oświęcima, przez p. Jana Stankiewicza; w Synowódzku, Demni wyżnej, Dzikowie, Tarnobrzegu, Baranowie, Rudniku, Dębicy, Mikołajowie, Tyśmienicy i Brzeżanach, przez p. Antoniego Szczerbowskiego.

Lustracya w Mikołajowie odbyła się na żądanie i kosztem Wydziału powiatowego w Żydaczowie. Kilkunastu członków gminy miasta Mikołajowa wniosło zażalenie do Wydziału Krajowego na straż pożarną w Mikołajowie, w którem zarzucono wydziałowi tej straży, że subwencyę gminną obraca na cele, niemające nic wspólnego z zadaniem Towarzystwa. Lustracya jednak wykazała, że zażalenie było bezpodstawne, owszem zaś wykazała prawidłowy rozwój. Na tej podstawie wyrażono pp. Ziębowiczowi, prezesowi i Baczyńskiemu, naczelnikowi uznanie i podziękowanie za rzetelną, wytrwałą i sumienną pracę.

Przy lustracyi okazało się, że w Mikołajowie utworzoną także została druga straż ochotnicza, nosząca tytuł filii Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" (ruski).

Ponieważ dawniejsza straż pożarna (polska) spełniać może w zupełności zadania miejscowej obrony pożarnej, ponieważ z powodu istnienia nowej (specyalnie ruskiej) straży pożarnej przychodziło już przy pożarach do scysyi, a nawet do bójek, przeto Komitet wykonawczy odniósł się do Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" (ruski) we Lwowie o zwinięcie swej filii.

Urzędowej odpowiedzi dotychczas nieotrzymaliśmy w tej sprawie. Nie możemy także przemilczeć tej okoliczności, że słaby rozwój ochotniczych straży pożarnych w Tyśmienicy, Niżniowie i Krakowcu także temu przypisać należy, że tam obok dawniejszych polskich straży pożarnych, potworzyły się już specyalnie ruskie, które sobie wzajemnie przeszkadzają.

Przedstawiamy tę sprawę Radzie zawiadowczej, celem obmyślenia środków, aby temu zaradzić.

E. Kursy pożarnictwa.

10. Odbyły się powiatowe kursy pożarnictwa w Dzikowie koło Tarnobrzega, w Jaworowie, w Tłumaczu i w Brzeżanach, tudzież na kursie dla pisarzy gminnych przy Wydziale krajowym

F. Kasa Zapomóg.

11. Przystąpiła ochotnicza straż pożarna w Łężynach z 10 członkami.

12. Zapomogi otrzymały następujące straże pożarne: Ludźmierz 14 K.. Łańcut 136 K., Chyrów 46 K. Chrzanów 102 K.. Horodenka 40 K., Rzęsna polska 28 K, Bohorodczany 102 K., Myślenice 30 K., Wilkowice 10 K., Stary Sącz 28 K., Wadowice 56 K., Janów 12 K.

13. Antoniemu Świerzbowi w Dąbrowie odmówił Komitet wykonawczy zapomogi, gdyż nie umieszczono go w wykazie członków Kasy Zapomóg i wkładki nie zapłacono.

14. Odmownie załatwił Komitet wykonawczy prośbę ochotniczej straży pożarnej w Łańcucie o dalszą zapomogę dla p. Wincentego Krzana, który z Kasy Zapomóg otrzymał ogółem 170 K. Regulamin Kasy Zapomóg wyraźnie postanawia, do jakich świadczeń Kasa ta jest uprawnioną. Dalsza zapomoga miałaby miejsce tylko w razie zupełnej nieudolności do pracy, czego świadectwo lekarskie nie stwierdziło, wspominając jedynie o częściowej nieudolności do pracy.

G. Kasa Pośmiertna.

15. Straż w Zabłociu koło Żywca przystąpiła do Kasy Pośmiertnej z 9 członkami.

Wypłat pośmiertnych nie było.

H. Inne ważniejsze sprawy.

16. Inwentarz Związku powiększył się darem Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Otrzymaliśmy w prezencie sikawkę wartości 650 K., którą Lwowskie Biuro Handlowe bezinteresownie w swoich magazynach przechowuje.

17. Reprezentantami Związku na ogólnej Radzie Towarzystwa Kółek rolniczych byli pp. Radca Stanisław Promiński i Józef Neumann.

18. Starostwo w Białej doniosło nam przy sposobności innej rezolucyi, że w powiecie bialskim „miejscowe stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej zapoznają swój cel i przeznaczenie statutowe, albowiem głównem zadaniem stowarzyszeń jest urządzanie niezliczonych zabaw, wycieczek, przedstawień i t. d.

„Członkowie tych stowarzyszeń rekrutują się przeważnie z klasy robotniczej. Częste bale urządzane prawie co niedziela przez straż pożarną są najlepszą sposobnością dla robotnika, aby marnować całotygodniowy swój zarobek na takiej zabawie i aby uczynić go nieudolnym do pracy i zarobku na dzień następny".

Z tych powodów i w myśl przepisów dekretu kancelaryi nadzorczej z 12. maja 1827. D. u. p. Nr. 100 wydało Starostwo w Białej do gmin i Żandarmeryi po-

lecenie, aby przy udzielaniu licencyi muzycznych na publiczne bale i zabawy jak najoględniej postępowano.

Ponieważ Starostwo bialskie wyraziło w końcu życzenie, aby i Związek ze swej strony wydał odnośne pouczenie podwładnym oddziałom, przeto odniósł się Komitet wykonawczy do Posła Ludwika Dobiji, prezesa ochotniczej straży pożarnej w Rybaczowicach (powiatu bialskiego) o wyjaśnienie tej sprawy.

19. Rozporządzeniem z dnia 2. lipca 1907. L. 46.067. ustanowił Wydział Krajowy obowiązek składania przez naczelników gminnych (zawodowych) straży pożarnych egzaminów kwalifikacyjnych przed Komisyą egzaminacyjną, wydelegowaną przez Wydział Krajowy.

Komitet wykonawczy zaproponował w skład tej Komisyi następujące osoby:

a) Kierownik biura Departamentu I. Wydziału Krajowego, jako Przewodniczący Komisyi.

b) Delegat c. k. Namiestnictwa.

c) Delegat Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych p. Antoni Szczerbowski.

d) Naczelnik gminnej (zawodowej) straży pożarnej we Lwowie p. Józef Żytny.

e) Dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz, członek Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ (ruski) we Lwowie. Projekt ten został przez Wydział Krajowy przyjęty.

Komitet wykonawczy przedłożył także projekt świadectwa z takiego egzaminu.

20. Podczas Zjazdu we Lwowie zauważył Naczelnik Związku, że tylko kilka związkowych straży pożarnych wysłało delegatów i uczestników nie przepisowo umundurowanych. Pomiędzy temi znajduje się także ochotnicza straż pożarna we Lwowie, która uporczywie nie chce zastosować się do związkowego regulaminu. Gdy nadto ze sprawozdania Komisyi dowiedział się Zjazd, że także ćwiczenia nie odbywa straż pożarna lwowska według wspólnego regulaminu, przeto z tytułu urzędu zwrócił się Naczelnik Związku do tych straży pożarnych o zastosowanie się do wspólnego regulaminu, a osobno do straży lwowskiej z uwagą, że dalsze wyłamywanie się z pod regulaminu i to straży, mającej być wzorem dla straży prowincyonalnych będzie musiało zniewolić Radę zawiadowczą do zasadniczego załatwienia tej sprawy.

Ochotnicza straż pożarna we Lwowie w tonie niewłaściwym odmówiła żądaniu Naczelnika Związku i „zastrzegła się stanowczo na przyszłość“ przeciw tego rodzaju pismom ze Związku, no, i żądaniom....

21. Z powodu zgonu, nieodżałowanej pamięci Henryka Rewakowicza zawezwał Komitet wykonawczy do wzięcia udziału w pogrzebie wszystkie ochotnicze straże pożarne samoistne i Kółek rolniczych powiatu lwowskiego, zaprosił także członków Rady zawiadowczej, Komisyi technicznej i Komitetu redakcyjnego, zamieszkałych we Lwowie, tudzież osobnemi kartami żałobnemi, rozlepionemi po murach miasta Lwowa zaprosił Strażactwo.

Związek reprezentowali na tym pogrzebie: Naczelnik Dr. Alfred Zgórski, członek Rady zawiadowczej Stanisław Promiński.

Rada zawiadowcza przyjmując powyższe sprawozdanie do wiadomości i zatwierdzając wszystkie postanowienia Komitetu wykonawczego, powzięła następujące uchwały:

do punktu 2.

Czysty dochód z uroczystości poświęcenia związkowego sztandaru złożyć do żelaznego funduszu Kasy Pośmiertnej.

do punktu 9.

Odnieść się do Zarządu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ (ruski) we Lwowie o odpowiedź.

Wreszcie przy tym punkcie porządku dziennego uchwalono instrukcyę dla Związków okręgowych i ustalono sposób nominacyi naczelników okręgowych.

ad IV.

Skarbnik p. Michał Osiński przedstawia zamknięcia rachunkowe za drugi i trzeci kwartał w r. 1907. ze sprawozdaniem, iż wszystko znalazł we wzorowym porządku.

Przyjęto *en bloc.*

Zamknięcia te opiewają:

Zamknięcie rachunku za II. kwartał 1907.

A. Kasa Związku.

	Zestawienie.		Przychód
I.	Saldo		76·97
II.	Wkładki		387·70
III.	Prenumerata		2·—
IV.	Odsetki		932·—
V.	Za druki i podręczniki . . .		59·91
VI.	Subwencye		5500·—
XI.	Inseraty		6·50
XIII.	Subwencya na Zjazd . .	200·—	
„	Wkładki na Zjazd . .	188·—	388·—
XV.	Zwrot drobnych		40·28
XVIII.	„ zaliczek		70·—
XXV.	Na kursy pożarnictwa		568·20
XXVI.	Składka na sztandar		60·—
„	„ na gwoździe sztand. . .		28·—
	Razem . .		8119·56

		Przychód
V.	Wydawnictwo broszur	40·72
IX.	Mieszkanie	350·—
X.	Płace	1425·—
XI	Expedycya gazety	40·—
XII.	Lustracye	46·90
XIII.	Zjazd i Rada zawiadowcza . . .	207·03
XIV.	Zapomogi	50·—
XV.	Drobne administracyjne . . .	148 —
XVI.	Inwentarz . . :	26·76
XVII.	Portorya i stemple	147·01
XIX.	Ulokowano w Banku (netto) . .	2862·—

XX. Podatek	48·14
XXV. Kursy pożarnictwa	1388·70
I. Saldo	1339·30
Razem	8119·56

B. Kasa Zapomóg.

Zestawienie.	Przychód
I. Saldo	1994·60
II. Wkładki	217·60
Odsetki	130·—
Razem	2342·20
	Rozchód
III. Wypłacone zapomogi	110·—
Saldo	2232.20
Razem	2342·20

C. Kasa Pośmiertna.

Zestawienie.	Przychód
I. Saldo	1255·91
II. Wkładki	2·—
III. Wpisowe	36·—
Razem	1293·91
	Rozchód
VI. Wypłata pośmiertna.	720·—
I. Saldo	573·91
Razem	1293·91

Zamknięcie rachunku za III. kwartał 1907.

A. Kasa Związku.

Zestawienie.	Przychód.
I. Saldo	1339·30
II. Wkładki	177·20
V. Za druki i podręczniki	100·60
XIII. Na Zjazd	1538·—
XV. Zwrot drobnych adm.	66·50
XVIII. „ zaliczek	85·—
XIX. Wyjęto z Banku krajowego	869·—
XXV. Na kursy pożarnictwa	390·—
XXVI. Na sztandar	1590·56
XI. Inserat	1·40
Razem	6157·56
	Rozchód
IX. Mieszkanie, obsługa	350·—
X. Płace	1450·—
XI. Ekspedycya gazety	52·—
XII. Lustracye	261·15
XIII. Koszta Zjazdu	2085·67
XV. Drobne administracyjne	121·01
XVII. Portorya i stemple	95·88
XVIII. Zaliczka na płacę sekretarza	400·—
XXV. Kurs pożarnictwa	329·50
XXVI. Sztandar Związkowy	1007·—
I. Saldo	5·35
Razem	6157·56

B. Kasa Zapomóg.

Zestawienie.	Przychód
I. Saldo	2232·20
II. Wkładki	51·20
III. Odsetki od walorów i gotówki	728·64
V. Odsetki od funduszu im. Dra Alfreda Zgórskiego	112·50
Razem	3124·54
	Rozchód
IX. Wypłacone zapomogi uszkodz. członkom	604·—
X. Zakupno walorów	2000·—
I. Saldo	520·54
Razem	3124·54

C. Kasa Pośmiertna.

Zestawienie.	Przychód
I. Saldo	573·91
II. Wkładki	18·—
III. Wpisowe	36·—
IV. Odsetki	173·54
V. Dar Dra. Ludwika Ćwiklicera	35·80
Razem	837·25
	Rozchód
I. Saldo na czwarty kwartał 1907.	837.25
Razem	837·25

D. Ogólny majątek Związku.

Zestawienie.

I. Kasa Związku.

A. Gotówka:		
a) w kasie Związku	5·35	
b) „ „ Banku Krajow.	6210·—	6215·35
B. Walory w depozycie zachowawczym Banku Krajowego		45.000·—
C. Zaliczki:		
a) do wyrachowania (2×30)	60·—	
b) na płacę	445·—	505·—
D. Zaległe wkładki		538·60
E. Zapas druków podręczników, broszur i t. p.		2563·84
F. Wartość inwentarza kancelaryjnego		1917·72
G. Wartość biblioteki związkowej		482·48
Razem I.		57222·99

II. Kasa Zapomóg.

A. Gotówka w Kasie Banku Krajowego	520·54
B. Walory w depozycie Banku Krajowego	27000·—
C. Lokacya hipoteczna	5000·—
Razem II.	32520·54

III. Kasa Pośmiertna.

A. Gotówka w Kasie Banku Krajowego	837·25
B. Walory w depozycie Banku Krajowego	7000·—
Razem III. . .	7837·25

IV. Fundusz zapomogowy im. Dr. Alfreda Zgórskiego.

IV. Fundusz zapomogowy im. Dr. Alfreda Zgórskiego. . .	5000·—
Razem IV. . .	5000·—
Ogółem od I — IV.	102580·78

Z tego fundusz żelazny:

Kasy Zapomóg . . .	22243·03
Kasy Pośmiertnej . .	5944·86

ad V.

Na wniosek Komisyi technicznej uchwaliła Rada:

1. Odnowić sprawę organizacyi oddziałów samarytańskich przy strażach pożarnych i przyjąć projekty skrzynek opatrunkowych systemu aptekarza Szczęsnego Traunfelnera, które po uzupełnieniu będą przedłożone Komisyi technicznej.

2. Strażom pożarnym, które brały udział w zapasowych ćwiczeniach podczas XII. Krajowego Zjazdu we Lwowie wydać następujące nagrody:

A. Dyplomy honorowe: ochotniczym strażom pożarnym w Brzeżanach, Brodach, Przemyślu i Tarnowie.

B. Listy pochwalne: och. strażom pożarnym w Basiówce, Kamionce strumiłowej, Kleparowie, Rzęśni polskiej, Starym Samborze, Tarnobrzegu, Zamarstynowie i Złoczowie.

3. Zabronić wyciągania szabel i szpad podczas pochodów.

4. Zalecić sukna z fabryki łańcuckiej po zbadaniu próbek przez p. Walerego Włodzimirskiego.

5. Nieprzemakalne wyroby firmy Bieniek i S-ka w Krakowie ma zbadać p. Włodzimirski.

6. Od instruktorów straży pożarnych wymagać na razie oprócz wiadomości fachowych, znajomości czytania i pisania po polsku

7. Na wstępie posiedzenia Komisya techniczna ukonstytuowała się wyborem przewodniczącego w osobie p. Walerego Włodzimirskiego i referenta w osobie p. Franciszka Meissnera.

Rada zawiadowcza wybór ten zatwierdza.

ad VI.

Rada zawiadowcza zatwierdziła wybór przewodniczącego Komitetu redakcyjnego w osobie p. Stanisława Promińskiego i referenta w osobie p. Antoniego Bahra, tudzież zatwierdziła treść i układ kalendarza strażackiego na r. 1908

ad VII.

Z powodu nieobecności referenta odroczono do następnego posiedzenia.

ad VIII.

Honorowe, związkowe odznaki za nieprzerwaną, wierną i walną służbę strażacką otrzymają:

przez lat XXXV: Feliks Kwaśniewski, Józef Hendrychowski, Franciszek Papierkowski ze Stanisławowa;

przez lat XXX. Józef Pomeranz z Brzeżan i Władysław Łużecki ze Stanisławowa;

przez XXV. lat: Alfred Richman w Żółkwi, Jan Ulanowski z Brzeżan;

przez XX. lat: Mateusz Popkiewicz z Radymna, Michał Sowkiewicz i Michał Molkiewicz ze Żółkwi, Ferdynand Dąbrowski z Bełza, Władysław Jackowski, Mikołaj Jaroszewski, Mikołaj Karpiński i Ludwik Ojak ze Stanisławowa.

ad IX. *a)*

Sprawę zmiany przepisu statutu odroczono.

ad IX. *b)*

Nad wnioskiem zakupna realności z funduszów Związku przechodzi Rada do porządku dziennego, bo budowę domu uznano za najkłopotliwszą i najgorszą lokacyę kapitału

ad IX *c)*

Uchwalono przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego z następujących powodów: Badania sprawy ubezpieczenia członków straży są już dokonane tak z powodu zaprowadzenia publicznych „Kas chorych“ i „Zakładów ubezpieczeń od wypadków“, jak wprowadzenia w życie ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i przygotowań do ustawy państwowej o ogólnem ubezpieczeniu na starość.

Rezultat tych badań jest, że tego rodzaju zabezpieczenia bez pomocy państwowej przeprowadzić się nie da. Usiłowanie przeniesienia tego ciężaru na kraj jest niewykonalne, a w ogóle żądanie to po raz drugi w kraju się pojawia i jest naśladownictwem w tym wypadku dość fantastycznego analogicznego żądania tut. „Związku samoistnych rzemieślników i kupców“.

Udanie się, jak tego żąda Komisya XII. Zjazdu — o daty do towarzystw asekuracyjnych do celu nie wiedzie, na to są już ustalone asekuracyjne tabele, a o jakichś ulgach specyalnych dla strażaków mowy niema, jak to przekonaliśmy się z dawniejszych pertraktacyi, które nas zawiodły do założenia naszej „Kasy Zapomóg“ i połączonej z nią „Kasy Pośmiertnej“. Te „Kasy“ obok ogólnych publicznych zakładów, do których członkowie nasi z tytułu swego zawodu należeć muszą, na razie zupełnie nam wystarczą, byle wszystkie straże i wszyscy członkowie do tych „Kas“ przystąpili i obowiązki swe sumiennie spełniali.

Dotąd na 296 związkowych straży należało w dniu 30. czerwca 1907. do Kasy Zapomóg 192 straży, a do Kasy Pośmiertnej 42 straży. Na okrągło 7000 członków czynnych, należących do straży Związkowych należało 30/6. 1907 do Kasy Zapomóg 3876 członków, do Kasy Pośmiertnej 560 członków.

Cytry te najlepiej świadczą, że o samoistnych w tym kierunku usiłowaniach mowy być nie może.

ad IX. *d)*

Uchwalono odroczyć aż do wyboru nowej Rady zawiadowczej w r. 1908.

ad IX. *e)*

Rada uchwaliła uzupełnić „Regulamin obrad" ustępem 13. p. t. „Narady Naczelników Związków okręgowych" następującem brzmieniem:

W przededniu Walnego Zjazdu, w porze i w miejscu, oznaczonem programem Zjazdu, odbywać się będą narady Naczelników Związków okręgowych z następującym porządkiem dziennym:

1) Projekt składu różnych Komisyi, a w szczególności:

a) do zbadania sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej;

b) do zbadania samoistnych wniosków;

c) do orzeczenia o ćwiczeniach zjazdowych.

2) Projekt składu nowej Rady zawiadowczej.

3) Narada nad sprawami, dotyczącemi Związków okręgowych.

Naradom powyższym przewodniczy Naczelnik Krajowego Związku och. straży pożarnych, lub jego zastępca, a w razie nieobecności obydwóch wybierają sobie Przewodniczącego zgromadzenia naczelnicy związków okręgowych.

ad X.

Zapomogi przyznała Rada zawiadowcza następującym ochotniczym strażom pożarnym: Uścieczko, Zaczarnie, Straconka, Cięcina, Krzywcza i Kleparów po 50 K, Kryg, Buszcze, Rybarzowice po 40 K, Bobrek, Hecznarowice i Kozy po 30 K. Ochotniczej straży pożarnej w Uścieczku przyznano nadto odpowiednią ilość druków kancelaryjnych.

Odmówiono zapomogi strażom w Narajowie, Witkowicach, Kobylu, Jasienicy i w Ponikowicy.

ad XI.

Przyjęto następujące wnioski p. Stanisława Promińskiego:

a) §. 14. strażackiej Kasy pośmiertnej ma brzmieć: „Członkami Kasy Pośmiertnej, która nie tworzy osobnego stowarzyszenia stają się czynni członkowie towarzystw strażackich, należących do Kasy zapomóg, którzy nie przekroczyli 50 roku życia" i t. d.

b) Nowym strażom związkowym udzielać bezpłatnie potrzebne druki i podręczniki.

c) W wykonaniu uchwały XI. Zjazdu strażackiego w Sanoku uregulować od 1. stycznia 1908. płacę i pobory Sekretarza wedle zmienionej obecnie wysokości płacy urzędnika IX. rangi z dodatkami, obowiązującymi we Lwowie.

d) Wniosek dotyczący uzupełnień w regulaminie umundurowania, przekazała Rada zawiadowcza Komisyi technicznej do zaopiniowania.

Koniec posiedzenia o godz. 7. wiecz.

Przewodniczący:
Dr. Afred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

II. Z nauk o strażach i pożarnictwie.

W sprawie pożarów teatrów.

Upłynęło ćwierć wieku od czasu okropnego w całej swej grozie pożaru Ringteatru we Wiedniu, który pogrzebał wówczas w swych zgliszczach około 200 ofiar — pokrywając żałobą całe państwo, a już najdotkliwiej mieszkańców Wiednia.

Na złowrogą wieść o katastrofie pospieszyły wszystkie warstwy społeczeństwa, nawet najbiedniejsze, z datkami, by choć sierotom po ofiarach pożaru przyjść z pomocą. — I zebrano wkrótce spory fundusz, bo wynoszący około 300.000 K., z którego procentów postanowiono wychowywać 122 sierot po spalonych. Obecnie po upływie 24 lat pozostaje przy życiu 104 członków tego, sierocińskiego funduszu, zaś kapitał wzmógł się do sumy: 2,244.145 K., którego procent za rok 1904, wynosił 364 tysięcy koron i został w równej części rozdzielony między członków. Kuratorya tego dobroczynnego Towarzystwa opiekuje się szczerze swymi pupilami; dała im staranne wychowanie, a po dojściu do pełnoletności każdemu 12 tysięcy K. Obecnie zaś co roku rozdaje — przypadającą na każdego część z narosłych procentów, wyjąwszy tylko tych, którzy dla złego prowadzenia, byli karani. Tak więc litość ludzka swoją szczodrobliwością otarła choć w części łzy sieroce i o ile to możliwe, zastąpiła brak rodziców.

Jak statystyka wykazuje od czasu spalenia Ringteatru we wielu miejscowościach, na całej kuli ziemskiej, pożar zniszczył wiele teatrów i sal koncertowych, chłonąc w swych zgliszczach tysiące ofiar. Każdy nieuprzedzony przyzna, że takie masowe całopalenia ludzkie przewyższają grozą i o ropnością inne pożary, gdzie chodzi o straty materyalne, mogące być w całości lub z biegiem czasu choć w części odzyskane Nic też dziwnego, że powołane sfery starają się przy budowie nowych, lub przy przebudowie starych budynków teatralnych, sal koncertowych i innych podobnych lokalów, gromadzących w swych ścianach setki, ba, nawet tysiące widzów i uczestników — zastósować wszelkie udoskonalenia i ochrony, jakie w tej dziedzinie dokonano w celu zabezpieczenia życia ludzkiego i uchylenia takich katastrof. Ale niestety — jakże często one zawodzą!

Prace więc na tem polu ciągle podejmują, aby ostatecznie osiągnąć rezultat dodatni. I właśnie w najnowszej dobie grono architektów i inżynierów we Wiedniu zajmowało się badaniem przyczyn, wywołujących pożary miejsc liczniejszych zgromadzeń, a zarazem i znalezieniem środków zapobiegawczych tego rodzaju katastrofom.

Wzięto się zaś do tego doświadczenia bardzo racyonalnie, nie szczędząc wcale pokaźnych kosztów.

Wzniesiono bowiem budowlę, naśladującą w zupełności i to w najdrobniejszych nawet szczegółach całą instalacyę teatralną z jej salami, korytarzami, schodami, foyers i t. d. I poczęto robić doświadczenia, których wynikiem jest twierdzenie i to uzasadnione, że bezpie-

czeństwo wszystkich zgromadzonych w danym budynku teatralnym lub koncertowym — dać można jedynie za pomocą odpowiedniego urządzenia ujścia dla: dymu, gazów i płomieni, a to przez wytworzenie sztucznych przeciągów powietrza. Scenę samą uważać należy (wedle tych zapatrywań) jako rodzaj ogniska kominkowego w pokoju. Gdy zamkniemy luft kominka, gazy i dym rozlewają po pomieszkaniu; — w teatrze zupełnie podobnie dzieje się w czasie pożaru. Jeżeli dym i tworzące się gazy nie mają ujścia przez odpowiednie otwory i lufty — wtedy wytwarza się ta straszna i trująca atmosfera, która formalnie zadusza publiczność — a następnie ogień węgli nieszczęsne ofiary.

Zaprowadzona więc żelazna kurtyna jest wobec rtych twierdzeń czysto iluzyjnem zabezpieczeniem, i na nią nie ma co liczyć w razie niebezpieczeństwa większego pożaru w teatrze, — chyba przy odpowiednio urządzonych przeciągach i przewiewach powietrza, które w danej chwili zaczęłyby funkcyonować.

Otwiera się więc dla panów wynalazców — piękne pole do pracy.

Daj Boże, by który z Rodaków święcił w przyszłości tryumfy na tem polu!

Ludomił Fiałkiewicz.

Niebezpieczeństwo ogniowe benzyny.

Znane jest powszechnie niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są ludzie mający do czynienia z tym łatwopalnym materyałem, niemniej widać z częstych wypadków nieszczęśliwych z benzyną, ogłaszanych w gazetach, jak mało ogół zważa na przestrogi udzielane mu ze strony kompetentnej.

Benzyna należy do rodzaju płynów lotnych, tj. do płynów, które przy zwykłej nawet temperaturze wyparowują, a proces ten odbywa się tem prędzej, im temperatura jest wyższą. Jeżeli benzyna w otwartem płaskiem naczyniu znajduje się w pokoju z zamkniętemi oknami i drzwiami, to ten powoli napełni się całkowicie gazami benzynowemi. Ponieważ te ostatnie są palne, przeto one muszą wpierw się wypalić, zanim można będzie wejść do tego pomieszczenia z ciałem gorejącem (światło). To spalanie następuje tem szybciej i żywiej, im bardziej stosunek powietrza i benzyny przybliży się do tego punktu, gdzie kwasoród (tlen) powietrza jest wystarczającym do spalenia nagromadzonyah wyziewów benzynowych - i na odwrót powolniej i słabiej — im mniej znajduje się wyziewów benzynowych albo powietrza. Dla lepszego zrozumienia powyższego, weźmy następujące przykłady: Jeżeli do pół kwartowego gąsiorka szerokoszyjnego, wpuścimy parę kropel benzyny i zaraz potem wrzucimy płonącą drzazgę, to para benzynowa wnet się spali z trzaskiem, gdyż jest pomieszana z powietrzem.

Gdy atoli wlejemy do gąsiorka 5 cm. kub. benzyny i wstawimy do ciepłej wody, niebawem wypełni para benzynowa gąsiorek i wypchnie z niego powietrze. Jeżeli wtenczas zechcemy wprowadzić płomień, to eksplozya nastąpi. Natomiast opar benzynowy, będący u wylotu naczynia, zmieszany z powietrzem zapłonie kopcącym, lecz jasnym i cichym płomieniem

Zapotrzebowanie benzyny do celów technicznych jest nader obszerne. Używają jej przeważnie w t. zw. pralniach chemicznych do czyszczenia odzieży, dalej służy ona do rozpuszczania tłuszczów i olejów, służy jako materyał świetlny, jak również jako środek do wygubienia moli, robactwa, pluskiew itd. W nowszych czasach benzyna znalazła zastosowanie przy motorach. Wskutek wielorakich użytków, do jakich służy, benzyna bardzo rozpowszechniła się w gospodarstwie domowem; używają jej głównie jako środka oczyszczającego i jako taki, już nieraz była przyczyną większych lub mniejszych pożarów, mianowicie z powodu braku zachowania środków ostrożności przy praniu np. rękawiczek glansowanych.

Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, należy zachowywać następujące wskazówki:

1. Prace przy pomocy benzyny przedsiębrać tylko w dzień, w pokoju obszernym, skąd usunięty być winien wszelki ogień.

2) Nie należy trzymać w domu znaczniejszych zapasów benzyny, a poprzestawać na małej, doraźnie potrzebnej ilości. Tym sposobem unikamy potrzeby przechowywania pozostałych resztek, które, przy stłuczeniu się naczynia, mogą spowodować nieszczęścia. Na to wiele nie potrzeba; wystarczy, jeżeli kwaterka benzyny wyparuje w zamkniętej śpiżarce; para wypełni ją całkowicie, a wejście ze świecą do śpiżarki, spowoduje niezawodnie wybuch.

3. Kto zmuszony jest do przechowywania większej ilości benzyny, ten winien ją trzymać w mocnych, grubych butelkach szklanych lub w bańkach blaszanych, hermetycznie zamykanych, i jedne i drugie mają być napełnione tylko do $1/3$ swojej pojemności. Należy brać naczynia nie duże, najwyżej kwartowe. Napełnione naczynia należy przechowywać w miejscu chłodnem.

4. Nalewanie benzyny winno się odbywać w miejscu widnem i przestronem, gdzie sztucznego oświetlenia nie potrzeba.

5. W piwnicach domów mieszkalnych można również tylko małe ilości benzyny przechowywać i to w mniejszych naczyniach (jak wyżej).

6. Do piwnicy, przeznaczonej na wyłączny skład benzyny w większych ilościach, przechowywanej w naczyniach metalowych, można tylko wchodzić z lampami bezpieczeństwa — nigdy z gołemi świecami. Cokolwiek bezpieczniejsze są nieuszkodzone latarnie lub latarki naftowe, lecz najlepsze są latarnie Davyego, rozpowszechnione i używane z pożytkiem w kopalniach węglowych, gdzie często zachodzi niebezpieczeństwo wybuchów od gazów. W każdym razie, jeżeli możliwe, to należy korzystać z piwnic widnych.

Na wszelki wypadek należy zabezpieczyć skład od zalewu w razie stłuczenia się naczynia z benzyną. W tym celu należy porobić w piwnicy wgłębienia dla naczyń, w izbach zaś wysokie progi u drzwi, żeby płyn nie mógł się przedostać z pokoju do pokoju. r.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Przemyśl. „Gazeta Przemyska“ porusza kwestyę bezpieczeństwa pożarnego w mieście. Przemyśl jest położony na terenie takim, że niemasz w mieście ani jednego punktu, z któregoby można objąć wzrokiem całe miasto. Wobec tego oczywiście obserwacya, dokonywana przez strażnika, jest najzupełniej niewystarczającą. Wybuch pożaru w takiej dzielnicy, dla strażnika niewidzialnej, grozi, rzecz naturalna, katastrofą. Zapobiedz jej mogłoby jedynie wprowadzenie automatów pożarnych alarmujących. Jak długo potrwa milczenie magistratu nad zgłoszonym projektem nie wiadomo.

Zamarstynów. Dnia 29. września odbyła się w Zamarstynowie poważna uroczystość poświęcenia sztandaru ochotniczej straży pożarnej, ofiarowanego przez Wojciecha Rutkowskiego z Zamarstynowa. O g. 11-tej przed południem wyruszyła na tę uroczystość do miejscowej kaplicy OO. Kapucynów ochotnicza straż pożarna zamarstynowska, dalej z Brzuchowic, Kleparowa, Rzęśni polskiej, Hołoska wielkiego, tudzież deputacye och. straży pożarnych ze Lwowa i Sygniówki.

Przybył także na tę uroczystość lwowski starosta radca Franz, insp. szkolny Howorka, nauczycielstwo miejscowe z dyrektorem Hajdukiewiczem, delegat Związku strażackiego Szczerbowski i w. i.

Pogoda prześliczna sprzyjała, to też po solennem nabożeństwie i pięknej i wzniosłej przemowie księdza Anioła, wykazującej cele strażactwa i nawoływującej do dalszej a wytrwałej pracy, zebrali się wszyscy obok kaplicy i tam nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru i składano sute dary na rzecz zamarstynowskiej ochotniczej straży pożarnej, o której musimy powiedzieć, że pod kierownictwem p Frohnera rozwija się bardzo dobrze.

Piękny sztandar, na którym z jednej strony widnieje obraz św. Floryana, z drugiej zaś Matki Boskiej Częstochowskiej, sporządzony został w pracowni p. Faustyny Jakóbiak we Lwowie, a bardzo gustownych gwoździ pamiątkowych dostarczył jubiler i złotnik p. Edmund Maryan Beer we Lwowie.

Tarnów. Popis ochotniczej straży pożarnej odbył się tu w dniu 2. października b. r. w obec licznie zgromadzonej publiczności, Burmistrza Dra Tertila, Ks. Infułata Walczyńskiego, Rady miejskiej i Wydziału tejże Straży.

Cwiczenia zostały wykonane według programu i wykazały, że straż ochotnicza tarnowska jest fachowo wykształconą. Po ukończeniu ćwiczeń przepisowych odbyła się defilada przed Reprezentacyą miasta. Nareszcie korpus straży uszykował się w szeregi przed Magistratem. W imieniu Rady miejskiej Wiceburmistrz Goldhamer złożył podziękowanie naczelnikowi Jamrowiczowi za kierownictwo straży, nadmieniając, że będzie się starał popierać tak pożyteczną instytucyę.

Wiśniowczyk. Wskutek rezygnacyi naczelnika straży Stefana Wasilkiewicza i zastępcy tegoż Karola Leszczyńskiego odbył się dnia 7. września 1907 ponowny wybór.

Naczelnikiem straży wybrano Michała Radeckiego, tegoż zastępcą Stanisława Pablaga.

Gorlice. Walne Zgromadzenie ochotniczej straży pożarnej wybrało dnia 10. lipca 1907 r. Naczelnikiem Feliksa Kardyla, a dnia 13. lipca 1907 r. zastępcą Naczelnika Franciszka Muszyńskiego, sekretarzem Edwarda Makowskiego.

Rzeszów. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Rzeszowie założone w r. 1873 początkowo świetnie prosperujące liczyło bowiem do 80-ciu członków czynnych, w maju b. r. zostało rozwiązanem.

Jako powód rozwiązania tak poważnej, a pożytecznej instytucyi było to, że miasto bardzo po macoszemu obchodziło się z tem Towarzystwem. Początkowo gdy miasto Rzeszów liczyło 10.000 mieszkańców otrzymało Towarzystwo 800 kor. rocznej subwencyi. Z biegiem czasu, gdy liczba mieszkańców się zwiększała, przez co i wydatki Towarzystwa na zakupno nowszych przyrządów się powiększyły, miasto stopniowo zredukowało subwencyę do połowy wreszcie do 100 koron, a w ubiegłym roku całkiem subwencyi odmówiło. Nic więc dziwnego, że Towarzystwo to mając dochód tylko z wkładek bardzo małej ilości członków wspierających musiało upaść.

Dziś miasto Rzeszów, liczące z górą 20.000 mieszkańców w razie pożaru powierza swoje mienie dziesięciu policyantom pełniącym równocześnie funkcye strażaków ogniowych, gdyż stałej płatnej straży miasto nie posiada, bo nie ma się o to kto upomnieć.

Tyśmienica. Walne Zgromadzenie w dniu 22. września b. r. przeprowadziło wybór Wydziału ochotniczej straży pożarnej w Tyśmienicy. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Jana Życzkowskiego, Naczelnikiem p. Dominika Kapuścińskiego, na tegoż zastępcę p. Adolfa Koziczuka. Do Wydziału wybrani zostali: pp. Piotr Wołoszczuk. Asriel Lieblein, Hieronim Sobotta, Kazimierz Schreiber, Marek Litwora i Mieczysław Czezowski.

Ponikowica mała. Czytaliśmy o różnych niedołęstwach gmin w wypadkach ognia, jak n. p. w Świrzu. To jednak takiego niedołęstwa i zacofania jak w Ponikowicy, chyba nie znajdzie się nigdzie. Kiedy powiat przysłał swoich delegatów w celu zawiązania straży i znalazło się wielu ochotników, którzy wstąpili w szeregi tejże straży, Zwierzchność gminna nie tylko, że nie przyszła z pomocą ale nadto, starała się usilnie o rozwiązanie tejże; toteż straż przechodziła wielkie trudności, bo nie tylko poświęcała swe siły i zdrowie walcząc ze strasznym żywiołem, ale nadto, aby mieć z czem udać się do tłumienia pożaru musiała krwawo zapracowany grosz kłaść na niezbędne przybory ogniowe. Wiele mamy też do zawdzięczenia Towarzystwu ubezpieczeń w Krakowie. Jednak muszę przyznać, że się przekonywują przynajmniej ludzie dobrze myślący, bo

widzieli popisanie się straży w dniu 24. października, kiedy wybuchł ogień w Ponikowicy na Kołpinie u Pawła i Andrzeja Buczyńskich. Straż pospieszyła na ratunek, a że zapaliło się równocześnie w dwóch zagrodach sąsiednich, tem trudniejsza była akcya ratunkowa. Strażacy oblani potem zwrócili się do gospodarzy, aby dali koni do wożenia wody, lecz żaden się nie znalazł, przeto konie były używane ze dworu OO. Dominikanów i rekwizyta ogniowe. Sikawka zaś gminna spoczywała w dziurawej szopie. A wójt i radni spali snem sprawiedliwych. Aż dreszcz przechodzi, jakie było niebezpieczeństwo, bo z jednej strony las blizko leżący, a z drugiej strony zabudowania. Że nie przybrała katastrofa większych rozmiarów, zawdzięczać należy straży.

Świadek naoczny, gospodarz.

Brzuchowice.

Nadzwyczajne walne zebranie dnia 22 września b. r. wybrało jednogłośnie prezesem p. Leopolda Winnickiego, naczelnikiem straży p. Michała Czornenkiego, a zastępcą Piotra Dzidzińskiego.

IV. Kronika pożarów.

Pożar. Z Czortkowa piszą: We wtorek 16. z m. około 4-tej po południu dzwonek na wieży dał znać, iż wybuchł pożar na Starym Czortkowie. W mieście wywołało to wielką panikę, bo wiatr był gwałtowny, a to w kierunku miasta. Z nadzwyczajną szybkością tren straży pożarnej ruszył do ognia pod komendą naczelnika p. Jakóbowskiego, a wobec tego, że niebezpieczeństwo z powodu wiatru zagrażało miastu, wyruszyła także kolejowa straż pożarna pod przewodnictwem inż. kol. Orłowskiego. W pół godziny zajął się drugi dom, oddalony od jakich 50 kroków od płonącego. Ze wszystkich stron starzy i młodzi spieszyli na miejsce pożaru. Kierownicy straży dzielnie akcyą kierowali, ale w krótkim czasie okazał się zupełny brak wody, a pożar był bardzo niebezpieczny, bo obok płonącego domu znajdowało się mnóstwo budynków o słomianych strzechach. Z płonących 8-miu zagród zdołano tylko wyprowadzić bydło ze stajen i wyrzucić trochę domowych sprzętów. Ogień powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożności. Szkoda w części tylko ubezpieczona, wynosi około 20 tysięcy koron. Oburzające jest postępowanie zarządu klasztoru SS. Miłosierdzia (znajdującego się w pobliżu); który w chwili, gdy wybuchł pożar, zamknął wszystkie bramy i nie wpuścił nikogo na podwórze swoje po wodę. Wobec szalejącego wiatru ochotnicza straż pożarna czuwała na miejscu pożaru przez całą noc.

Wołoszczyna ad Bóbrka ma szczęście do wypadków pożaru. Dnia 1. z. m. od iskry pociągu wychodzącego ze Lwowa o g. 5.50 wieczorem, zapalił się dom mieszkalny banmistrza kolejowego. Spłonął on zupełnie, a część rzeczy ledwie uratowano.

Pożar. Dnia 24. września około godziny 12-tej w południe wybuchł pożar w odległej od Wiśniowczyka o 4 klm. gminie Hajworonka.

Straż z Wiśniowczyk z całym taborem wyruszyła o $^1/_2$1-szej do pożaru, a przybywszy na miejsce zajęła się energicznie jego umiejscowieniem i ugaszeniem.

Pożar zniszczył do szczętu 14 domów mieszkalnych i około 25 budynków gospodarczych wraz z całą tegoroczną krescensyą.

Szkoda wynosi w przybliżeniu około 12.500 koron, z tego pięciu ubezpieczonych było w Dniestrze, dwóch w Towarzystwie krakowskim a jeden w Feniksie.

Dnia 29. września wybuchł o północy pożar w Zagórzu knihynickim i zniszczył dzierżawcy dóbr 363 kóp zboża. Szkoda wynosi 15.000 kor. ubezpieczona na 80.000 kor. Przyczyny ognia dotąd nie zbadano. W Kalnicy ad Cisna skutkiem suchego tarcia powstał 3 z. m. w tartaku parowym pożar i zniszczył dach nad ogrzewalnią oraz kotłownię. Szkoda wynosi 30.000 kor., ubezpieczona w tow. „Dunaj“. Tartak jest własnością Towarzystwa akcyjnego w Wiedniu. W Kidałowicach (pow Jarosław) spłonęły tegoż dnia zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny Michała Płachty; szkoda wynosi 2000 kor. Drobne dzieci, bawiąc się zapałkami, wywołały 5 z. m. pożar w Mszanie górnej (powiat Limanowa). Spłonęły dwa obejścia gospodarskie z całą krescencyą i sprzętami gospodarczymi. Szkoda 6000 kor.

W nowo zbudowanym budynku dla letników Jana Vikiela w Wilkowicach pow. bialskiego, wybuchł ogień, który zniszczył cały budynek, jakoteż wielkie gospodarstwo Jana Polaka. Vikiela 12-letnia córka i 4-miesięczny chłopak zginęli w płomieniach. Polak stracił cały tegoroczny zbiór z pola wraz z całym dobytkiem.

W czwartek 17 z. m. o g. 12 w południe wybuchł pożar w gminie Chmielów. Spaliło się 13 domów mieszkalnych i 20 zabudowań gospodarczych. Nie odszukano małego dziecka, które albo uciekło do sąsiedniej wioski lub zginęło w płomieniach. Zagrożone były: poczta, posterunek żandarmeryi i po części stacya kolejowa. Pożar spowodowały nieletnie dzieci. Z powodu nadzwyczaj silnego wiatru był ratunek bardzo utrudniony. Na ratunek przybyły: z Tarnobrzega pluton straży pożarnej, dalej straże pożarne z Machowa, Jadachów, Suchorzowa, Cyganów, jakoteż rządca dóbr z Chmielowa p. Nowacki z 4-kołową sikawką i naczelnik stacyi p. Bączek z sikawką kolejową. P. Nowacki, jakoteż i p. Bączek pracowali nad siły, ratując dom słomą kryty, stali na dachu płonącego domu i tylko zręczności zawdzięczyć mogą, że nie padli ofiarą swej gorliwości.

Pożar browaru. Dnia 18. z. m. w południe wybuchł pożar w browarze, położonym na Wygnance, należącym do Sióstr Miłosierdzia, a dzierżawionym przez p. Kruha. Silny wicher dął i gdyby nie pośpiech kolejowej straży pożarnej, przybyłej na ratunek pod komendą inż. kolej. p. Meissnera, pożar przeniósłby się w kierunku na domki, które w znacznej części są słomą kryte, a wtedy byłyby domy mieszkalne kolejowe w pobliżu po-

łożone i magazyny kolejowe poważnie zagrożone. Na miejce pożaru przybyło wojsko, sikawka z Wygnanki, póżniej także miejska straż pożarna pod komendą p Jakubowskiego. Ratunek samego browaru okazał się z powodu lichej budowy i wielu palnych materyałów niemożliwy, zdołano jednak uratować boczne budynki, jak mieszkalny i składy, również do browaru należące. Pożar wybuchł w stosie drzewa w podwórzu. Przyczyna niewiadoma.

Pożar na Bogdanówce wybuchł z niewiadomej przyczyny u gospodarza Panca na Bogdanówce. Zgorzały dwa domy mieszkalne i stoboła ze zbiorem Na miejsce wypadku przybyła najpierw ochotnicza straż pożarna ze Sygniówki, a następnie tren pożarowy lwowski. Pożar natychmiast zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosi około 6.000 koron, budynki nie były ubezpieczone.

Spalenie się miasta. Historyczne miasto Żwaniec na Podolu, uległo całkowitej zagładzie. Pożar trwał całe trzy dni, wszystkie domy są spalone, straty wynoszą około miliona rubli. Położenie pogorzelców jest straszne. Właściciele domów zostali odrazu nędzarzami.

Żwaniec był miastem warownem. Władysław Jagiełło podarował je rycerzowi Swyczowi z Łęczycy. Miasto było wielokrotnie punktem oparcia dla wojska polskiego w wojnach z Turkami i kozakami, a zapisało się również w dziejach podczas Konferencyi barskiej.

V. Rozmaitości.

Pierwsza sikawka we Francyi.

Dziwnie się to na Bożym świecie kręci. Franciszek du Mouriez de Périer, był kamerdynerem u Jana Chrzciciela Poquelin'a, zwanego de Moliér'em (urodz 1622, zmarł 1673); w chwili, gdy kładł mu na nogi obuwie, Moliére raz zauważył, przy tej czynności, że pończocha była przewrócona na nice, i rzekł: „Périer, pończochy włożyłeś na odwrót". Franciszek zdjął pończochę, i — znów przekręcił ją na nice, że zaś powtarzał tę operacyę aż 3 razy z rzędu z jednakim wynikiem, przeto Moliére znudzony głupotą swego służącego dał mu pięścią w kark i odesłał do stu par dyabłów.

1 Po śmierci Moliére'a, Franciszek występował przez at 19 na scenie, nie zdobywszy jednak wawrzynów scenicznych, wyniósł się do Holandyi, poczem powróciwszy do Paryża, zajął się budową niepozornej sikawki, na którą też w dniu 12. października 1699 r. otrzymał przywilej od króla Francyi.

W r. 1704 wybuchł pożar w Tuilleriach. Franciszek pospieszył na pomoc ze swemi sikawkami i manewrował niemi tak skutecznie, iż ogień niebawem umiejscowiono. Wówczas król polecił urządzić loteryę, a z pieniędzy z tego źródła otrzymanych, rozkazał zakupić 12 sikawek, tudzież zorganizować straż ogniową stałą, na której czele stanął Franciszek de Periér, były służący ojca Komedyi francuskiej, Moliére'a, z pokaźną, jak na owe czasy pensyą roczną 6,000 liwrów (liwr dawna moneta francuska, tyle prawie co frank) wartość liwra około złotych 2, — nominalna 50 gr.

R. Oczykowski.

Ze Sejmu.

Jako punkt pierwszy posiedzenia w dniu 4. października b. r. przyszło czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i tow. o konieczności ochrony od klęsk pożarowych.

Wniosek (Ls. 3.127/07) brzmi:

„Zważywszy, że kraj nasz jest corocznie nawiedzany przez wielkie pożary i przez to narażany na znaczne straty; zważywszy, że szkody z tego powodu z każdym rokiem są większe i mają na cały ekonomiczny rozwój kraju ba dzo szkodliwy wpływ; zważywszy, że Rząd pomimo kilkakrotnych wezwań nie wystąpił z żadnym projektem przymusowej asekuracyi od ognia, która jest jednym z najskuteczniejszych środków ochronnych przeciw dotkliwym stratom; zważywszy, że sprawa jest tak ważną a zarazem trudną, że wymaga bardzo głębokich i wszechstronnych studyów, ale może być skutecznie załatwioną tylko przez wypracowanie projektu zastosowanego do specyalnych krajowych stosunków i właściwości; zważywszy, że studya takie muszą obejmować bardzo różnorodne dziedziny gospodarstwa krajowego, ale muszą mieć pewną ciągłość i logiczny do przebiegu wypadków zastosowany rozwój; podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedsięwziął studya ścisłe nad środkami ochrony od pożarów, aby stworzył do tego celu stały komitet rzeczoznawców i interesowanych i przedłożył Sejmowi projekt zaprowadzenia asekuracyi przymusowej i stosowania skutecznego innych środków zwalczania klęsk pożarowych".

Podpisali wniosek: jako wnioskodawca Kazimierz Lubomirski, w. r. i Posłowie: Stadnicki, Bal, Mycielski, Sozański, Leo, Sare, Gniewosz Fedorowicz, Laskowski, Schnell, Brykczyński, Buynowski, Struszkiewicz, Götz, Gnoiński. Po dłuższem przemówieniu wnioskodawcy odesłano wniosek do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Krata ochronna. Na wystawie Monachijskiej uzyskała kilka najwyższych nagród nowowynaleziona krata okienna, dająca się zamienić na drabinę ratunkową. Krata przedstawia aparat prostej konstrukcyi, który umocowany zostaje pod otworami okiennemi wyższych piętr, i w użyciu codziennem służy przedewszystkiem jako ochrona dla dzieci przed wypadnięciem na bruk, tak samo, jak zatrzymuje w sobie przedmioty spadłe z parapetu okiennego.

W razie niebezpieczeństwa ogniowego, gdy żadnego wyjścia niema, gdy klatki schodowe i kurytarze napełnione są dymem, wtedy taka krata okazuje całą swą użyteczność. Potrzeba tylko dwa razy pokręcić korbą —

raz z prawej strony, drugi raz z lewej, a krata w tej chwili zamienia się w wiszącą drabinę, opadającą ku dołowi. Nadto zaznaczyć trzeba, że zapomocą tego przyrządu mogą ratować się dwie osoby jednocześnie tj nie jedna za drugą, lecz jedna obok drugiej, szczeble bowiem są takiej długości, że dwie pary stóp wygodnie na nich pomieścić się mogą

Zastósowanie kraty ochronnej nie zależy od wysokości budowli, owszem nawet przy piętrach najwyższych, do których żadna drabina nie sięga, aparat może oddawać usługi.

Wynalazcą tego godnego uwagi przyrządu jest fabrykant Jerzy Rudhart w Nipach (Wirtembergia).

Przemysłowiec.

Taryfa kominiarska w Krakowie. Na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono regulamin czyszczenia kominów w Krakowie z podziałem na rewiry i maksymalną taryfę należytości za czyszczenie kominów. Uchwałą tą załatwiła Rada sprawę ewentualnego strajku kominiarzy, którzy od dłuższego czasu żądali unormowania swej pracy i cen zarobku

Miasto podzielono na 12 rewirów, przydzielając każdy rewir jednemu z majstrów kominiarskich.

Za jednorazowe czyszczenie komina ustanowiła Rada następującą taryfę maksymalną: Od komina w domach parterowych 20 hal., od komina w domach jednopiętrowych 28 hal., od komina w domach dwupiętrowych 34 hal., od komina w domach trzechpiętrowych 40 hal. od szlągów do trzech metrów 30 hal., nad trzy metry 50 hal., od komina fabrycznego parowego, wolnostojącego, bez względu na wysokość 7 koron, od komina, używanego do centralnego ogrzewania (kaloryfery) bez względu na wysokość 3 korony; od kominów piekarskich i masarskich 1 korona, od kominów kuchennych w zakładach publicznych, restauracyjnych, kawiarnianych, pralni zawodowych, koszar wojskowych, bez względu na wysokość 68 hal., od kominów, służących do ognisk stolarzy, bednarzy, kowali, bez względu na wysokość 50 hal., od kominów, które na żądanie właściciela w specyalnie oznaczonym czasie mają być czyszczone, bez względu na wysokość 80 hal.

Powyższe postanowienia Rady w sprawach kominiarskich wchodzą w życie z dniem 1. stycznia 1908 r.

Strażacka przygoda. W holsztyńskiej gminie Kibitzreihe stara sikawka gminna nie odpowiadała bynajmniej wymogom współczesnego pożarnictwa, to też postanowiono sprawić nową sikawkę, co jest uznania godnem.

Pewnego dnia przybyło arcydzieło w kunszcie sikawkowym, a jego doskonałe działanie budziło powszechny podziw. Pewnego rodzaju tłumika doznała radość, gdy sikawkę miano schować w dotychczasowej szopie z przyrządami. Okazała się ona dla tego aparatu gaszenia ognia za małą. Aby sikawki nie pozostawiać na świeżem powietrzu i nie narażać jej na zardzewienie, postanowiono do szopy dobudować nowe pomieszczenie.

Po zdjęciu miary, bez planów uprzednich, wzięto się natychmiast do budowy. Gdy dach i ściany były do pewnego stopnia gotowe, ustawiono tam sikawkę, poczem budowę wykończono i zaopatrzono ją we wszelkie przybory. Wmurowano haki do bramy, zawieszono na nich bramę — wspaniałość nowej sikawski wystąpiła w całej pełni, a serca mieszkańców z Kibitzreihe aż tryskały dumą . . . Wreszcie . . .

Cała sprawa polegała na tem, iż według wszelkich prawideł sztuki sikawkę zamurowano! Gdy podczas pożaru miano ją wyciągnąć z szopy, pokazało się, iż jest to niemożliwem, gdyż brama w otworze, przez który sikawkę wprowadzono, okazała się za wązką i sikawki nie można było wydobyć.

Nikt jej wobec tego coprawda nie ukradnie, ale celu swego chybiła! Tak się stało w roku 1907. w Kibitzreihe!

† Karol Tomasz Kwiatkiewicz długoletni naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Podhajcach, przyjaciel Strażactwa i znawca spraw pożarnictwa, umarł w Podhajcach dnia 8. października br. Cześć jego pamięci!

Katastrofy pożarowe na świecie. Nietylko w Galicyi idą rok rocznie miliony mienia ludzkiego z dymem. Są na świecie katastrofy pożarowe, z których rozmiarami olbrzymimi nasze porównać się nie dadzą.

Pożary miast Toronto i Baltimore w Stanach Zjednoczonych w Ameryce północnej w r. 1904. pochłonęły 82 i pół miliona dolarów mienia ludzkiego. Z tego przypada na Toronto 12 i pół miliona dolarów (około 60 milionów koron), na Baltimore 70 milionów dolarów (około 330 milionów koron) Olbrzymia katastrofa pożarowa w San Francisk , spowodowana w kwietniu 1906 trzęsieniem ziemi, zniszczyła miliardy mienia ludzkiego. Straty ogólne po dziś dzień nie są jeszcze dokładnie obliczone. I rok 1907. obfituje w katastrofy olbrzymich rozmiarów. Za pożar spichlerza Wiktorya na Köpenickerstrasse w Berlinie zapłaciły asekuracye okrągło milion marek.

Za pożar składów drzewa w Antwerpii polikwidowano 3 miliony franków. Asekuracye, przeważnie angielskie, odmówiły jednak wypłaty, ponieważ ogień powstał podczas rozruchów robotniczych, zbrodniczą ręką podłożony. Wedle warunków asekuracyjnych, towarzystwa nie odpowiadają za szkody wynikłe podczas rozruchów. W olbrzymim procesie, który z tego powodu wytoczono, walczy z towarzystwami zarząd miasta Antwerpii, które, gdyby asekuracye utrzymały się w sądzie przy odmowie, ponosi odpowiedzialność prawną za rozruchy i pociągnięty być może do wynagrodzenia wynikłych stąd szkód.

Największy pożar bieżącego roku przypada na Japonię. Wedle sprawozdań amerykańskiego konsula w Hakodate, katastrofa pożarowa, jaka dotknęła te miasta zniszczyła 16.000 domów, pozbawiła 60.000 ludzi dachu nad głową, a szkodę ogólną oceniają na 15 milionów dolarów, czyli 70 milionów koron.

Z humorystyki.

HALIFAX I OMNIBUS.

Ludzie myślą ciągle nad wynalazkami, więc nic dziwnego, że jakiś myśliciel wynalazł przyrząd do gaszenia ognia i nazwał go „Halifax". I dokonawszy tego wynalazku ogłosił światu, że niemasz odtąd pożarów w domu, w którym się znajdzie „Halifax", bo wystarczy tylko porządnie siknąć z tego aparatu, a pożar gaśnie, jak marna łojówka za centa Lecz zanim świat, a raczej jego ludzie mieli czas zaopatrzyć się w pożarochronne „Halifaxy", inny myśliciel wynalazł inny przyrząd do gaszenia pożaru, i nazwał go raz na zawsze „Omnibus".

Odkąd świat światem istnieje konkurencya, nawet między tenorami i żebrakami, więc dlaczego nie miałyby istnieć między przyrządami do gaszenia ognia. „Halifax" śmiał się z konkurenta i twierdził, że „Omnibus" jest dobry chyba tylko do gaszenia fajerwerków, a nie pożaru, natomiast „Omnibus" zapewniał, że „Halifax" nawet do fajerwerków się nadaje, a używać go można chyba tylko do rozpylania Zacherlinu.

Oba aparaty wyzwały się więc na pojedynek i poddały się próbie ogniowej w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Straż pożarna miała wypróbować wartość i użyteczność obu tych aparatów, które miały „świat zadziwić, dźwignąć go i uszczęśliwić".

Podpalono jakąś szopę. „Halifax" wymierzył swój dziób w stronę ognia i zaczął sikać. Sikał i sikał długo, a ogień rzeczywiście przygasł, ale dopiero wtedy, kiedy już z szopy nie było śladu. „Halifax" twierdził, że jest to czarna intryga ze strony „Omnibusa". „Omnibus" śmiał się i kazał podpalić drugą szopę, i teraz na niego przyszła kolej. Podpalono. „Omnibus" śmiało skierował pyszczek w stronę płonącej szopy i jął pluć płynem zabójczym na pożar. Ale szopa płonęła konsekwentnie, aż spłonęła do szczętu.

„Omnibus" twierdził, że jest to czarna intryga ze strony „Halifaxa". Teraz oba aparaty zaczęły na siebie sikać, bo oba znalazły się w ogniu konkurencyi. Ale jak nie uratowały szopy przed pożarem, tak nie uratowały swojej reputacyi. Wobec tego orzekła zgodnie komenda straży pożarnej, że wart jest „Halifax" „Omnibusa" a „Omnibus" „Halifaxa", ale oba razem dla pożarów nie mają wartości. Teraz każdy z nich pociesza się tem przynajmniej, że drugiego zbesztano.

— Prawda, że „Halifax" jest dobry tylko do gaszenia łojówek? — pyta z dumą „Omnibus".

— Prawda, że „Omnibus" nadaje się tylko jako rozpylacz do Zacherlinu? — pyta z uśmiechem ironii „Halifax"....

Słowo Polskie. *K'ewe.*

VI. Poczta Redakcyi.

Na zjeździe krajowym w bieżącym roku delegatów straży poż. ochotn żalili się niektórzy członkowie straży, że Lwowskie Biuro handlowe, sprzedaje przybory do umundurowania i uzbrojenia, tudzież przyrządy zbyt drogo.

Z powodu tego, zostały w Biurze Związku kraj. porównane cenniki Lwow. Biura handlowego z cennikami firm pozakrajowych i przekonano się, że ceny lwowskiego Biura handlowego niektórych artykułów są droższe ledwie o 2 do 4 h., natomiast niektóre tańsze od firm pozakrajowych — a gdy możliwem jest, że i jakość towaru pod względem wykonania i materyału przewyższa pozakrajowe, przeto przyszło się do przekonania, że zażalenia niektórych członków straży pożarnych są nieuzasadnione.

(*Pr.*)

Znaleziony w pociągu do Sanoka po Zjeździe gurt można odebrać w Komendzie ochotniczej straży pożarnej w Sanoku.

Wzywa się Wydziały, aby bezzwłocznie załatwiły odezwę względem **kalendarza strażackiego na rok 1908.** nadsyłając wykaz statystyczny i zamówienie.

Kalendarz tegoroczny będzie powiększony o trzy nowe rozprawki, a mianowicie: „Katechizm dla oddziałów samarytańskich", „Jak obliczać zapasy wody?" i „Recepty strażackie".

Cena kalendarza stosunkowo bardzo nizka, bo tylko po 50 halerzy za egzemplarz, a przy zakupnie 10 egzemplarzy zniża się cenę na 4 korony, liczy się bowiem na to, że kalendarz strażacki, zawierający nadto dużo najpotrzebniejszych instrukcyi, znajdzie się w ręku każdego strażaka.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Szczerbowski. Nakładem „Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych"
Z drukarni Pillera, Neumanna i Spółki we Lwowie.